

## ROPA POD UPRAWAMI KOKI, CZYLI PROBLEMY KOLUMBII [KOMENTARZ]

---

Ludzie w poważnym już wieku od najmłodszych lat pamiętają Kolumbię jako kraj targany przemocą, który stanowił główny węzeł w globalnym handlu kokainą. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, że Kolumbia jest jednym z największych producentów ropy naftowej w Ameryce Łacińskiej.

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2021 r. Kolumbia wydobywała średnio 730 015 baryłek dziennie, co plasuje ją na trzecim miejscu w regionie pod względem wielkości produkcji, za Meksykiem i Brazylią.

W ciągu ostatnich trzech dekad Kolumbia w coraz większym stopniu uzależniała swoją gospodarkę od ropy naftowej, co czyniło ją zakładnikiem frastycznych wahań cen i decyzji inwestycyjnych podejmowanych przez wielkie koncerny naftowe. Nawet w 2020 r., kiedy ceny ropy gwałtownie spadły z powodu wpływu pandemii COVID-19 na działalność gospodarczą oraz wojny cenowej między Rosją a Arabią Saudyjską, ropa naftowa pozostała najważniejszym eksportem Kolumbii. W tym samym roku ropa naftowa odpowiadała również za 17% przychodów budżetowych i stanowiła około 3% produktu krajowego brutto.

Znaczenie kolumbijskiego przemysłu naftowego gwałtownie wzrasta, ponieważ Bogota koncentruje się na zwiększeniu wzrostu gospodarczego, po roku, w którym gospodarka skurczyła się o prawie 7% i wypełnieniu ogromnej czarnej dziury budżetowej z deficytem równym prawie 9% PKB.

Pilną potrzebę przyciągnięcia przez Kolumbię dodatkowych inwestycji w ropę naftową podkreślają stale rosnące ceny - międzynarodowy benchmark Brent wzrósł w tym roku o ponad 50% i obecnie kosztuje ponad 75 dolarów za baryłkę. Jak na ironię, podczas gdy Kolumbia pompuje więcej ropy naftowej niż sąsiednia Wenezuela (731 255 baryłek dziennie w porównaniu do 523 000 baryłek), Kolumbia posiada skromne rezerwy wynoszące 1,8 miliarda baryłek w porównaniu do 304 miliardów baryłek w Wenezueli. Ilustruje to pilną potrzebę podjęcia przez Bogotę działań w celu przyciągnięcia znaczących zagranicznych inwestycji energetycznych przy jednoczesnym zmniejszeniu ryzyka geopolitycznego, na jakie narażone są firmy naftowe działające w Kolumbii.

### **Mierne odbicie**

Połączenie rosnącego braku bezpieczeństwa, nasilającego się bezprawia, ogólnokrajowych protestów antyrządowych, gwałtownie spadających cen ropy naftowej oraz pandemii w znacznym stopniu wpłynęło na inwestycje, a w konsekwencji na produkcję ropy naftowej w Kolumbii. W ubiegłym roku inwestycje w przemyśle naftowym spadły do 2,05 mld USD, najniższego poziomu od ponad dekady, i nawet po wzroście cen ropy naftowej prognozuje się, że w 2021 r. wyniosą one jedynie 3,2 mld USD, czyli o 20,5% mniej niż 4,03 mld USD wydane w 2019 r.

W rezultacie produkcja węglowodorów pozostaje na niskim poziomie, znacznie poniżej miliona

baryłek, które Bogota uznała za optymalny poziom napędzający wzrost gospodarczy. [Dane](#) Ministerstwa Górnictwa i Energii pokazują, że Kolumbia pompowała średnio tylko 731 255 baryłek dziennie w lipcu 2021 roku. Było to o 0,5% mniej niż w tym samym okresie rok wcześniej, w szczytowym momencie pandemii, kiedy aktywnych było tylko sześć platform wiertniczych, podczas gdy na koniec lipca 2021 roku było ich 19.

Przed Kolumbią jeszcze długa droga, zanim kluczowe dla gospodarki wydobycie ropy naftowej powróci do poziomu sprzed pandemii. Nie mogło to nastąpić w gorszym momencie dla rządu, który walczy o zwiększenie dochodów, zmniejszenie inflacji spowodowanej gwałtownym osłabieniem peso i sfinansowaniem programów społecznych, aby złagodzić wyraźny wzrost ubóstwa. Trwające cztery miesiące ogólnokrajowe demonstracje antyrządowe miały istotny wpływ na wydobycie ropy naftowej w Kolumbii, powodując, że pod koniec maja 2021 r. produkcja ropy w tym andyjskim kraju spadła do najniższego od wielu lat poziomu 650 884 baryłek dziennie.

## **Wojna domowa**

Nie są to jedyne wydarzenia, które obciążają kluczowy dla gospodarki Kolumbii przemysł naftowy. Znaczący wzrost przemocy i bezprawia w całej Kolumbii, szczególnie od 2018 roku, odstrasza inwestycje i uniemożliwia efektywną eksplorację wielu odległych części kraju pod kątem obecności węglowodorów.

Kolumbia jest bardzo słabo zbadana - szacuje się, że mniej niż jedna trzecia tego andyjskiego kraju została przebadana pod kątem obecności węglowodorów, a mimo to posiada ona znaczny potencjał. Szacuje się, że łącznie 18 basenów sedymentacyjnych Kolumbii posiada potencjalne zasoby węglowodorów wynoszące 37 miliardów baryłek ekwiwalentu ropy naftowej, czyli ponad dwadzieścia razy więcej niż potwierdzone rezerwy w Kolumbii. Tylko w siedmiu z tych 18 basenów prowadzi się komercyjną działalność wydobywczą ropy naftowej. Główną przyczyną braku poszukiwań węglowodorów i obecności operacji przemysłowych jest długa historia konfliktu cywilnego w Kolumbii, gdzie wiele obszarów bogatych w ropę naftową znajduje się w strefach od dawna zdominowanych przez uzbrojone podmioty niepaństwowe.

Bogota wierzyła, że porozumienie pokojowe z Rewolucyjnymi Siłami Zbrojnymi Kolumbii (FARC - hiszpańskie inicjały) z 2016 roku otworzy duże połacie terytorium kontrolowanego przez lewicowych partyzantów na eksplorację ropy naftowej. Nie doszło do tego z powodu gwałtownego wzrostu przemocy i bezprawia, odkąd prezydent Ivan Duque przejął władzę po pokonaniu lewicowego kandydata i senatora Gustavo Petro w wyborach prezydenckich w 2018 roku. To, po części, można winać za niechęć Duque do skutecznego wdrożenia porozumienia pokojowego FARC, które jest odpowiedzialne za rosnącą liczbę dysydenckich bojowników, którzy nie uznają porozumienia.



Reklama

Dysydenckie grupy FARC walczą między sobą, a także z Marksistowską Armią Wyzwolenia Narodowego (ELN - hiszpańskie inicjały) i różnymi paramilitarnymi grupami o kontrolę nad lukratywnymi uprawami koki, nielegalnym wydobyciem złota i szlakami przemytniczymi. Szacuje się, że pod koniec 2020 r. w różnych niepaństwowych grupach zbrojnych działających w Kolumbii było około 7 tys. [bojowników](#), przy czym dysydenci FARC i ELN mieli po około 2,5 tys. bojowników.

Pozostali bojownicy zostali podzieleni na różne grupy paramilitarne, z których najbardziej znaną jest Klan Gulfa. Szacuje się, że ogromne zyski z produkcji i przemytu kokainy, które przez dziesięciolecia napędzały wielostronny, asymetryczny konflikt na niskim szczeblu w Kolumbii, pochłonął ok. 220 tys. ofiar śmiertelnych. Kontrola nad regionami upraw koki, której liście są kluczowym składnikiem potrzebnym do produkcji kokainy, jest główną siłą napędową eskalacji przemocy. Historycznie słaba obecność państwa na wielu odległych obszarach, gdzie uprawia się kokainę, dodatkowo przyczynia się do [eskalacji konfliktu](#).

Strefy te są również bogate w ropę naftową i zawierają najważniejsze lądowe baseny osadowe Kolumbii, w których znajduje się większość rezerw ropy naftowej i czynnych pól naftowych w tym kraju. Obejmuje to zasobny basen Llanos, który stanowi [centrum](#) kolumbijskiego lądowego przemysłu naftowego i zawiera pole Rubiales, znajdujące się w piątym pod względem wielkości obszarze produkcji koki.

Południowy basen Putumayo, jeden z głównych basenów sedymentacyjnych kraju, znajduje się w czwartym co do wielkości regionie uprawy koki w Kolumbii. W basenach tych znajduje się znaczna część zasobów ropy naftowej kraju oraz kluczowe formacje geologiczne zawierające węglowodory. Przez główne regiony uprawy koki w Kolumbii przebiegają kluczowe rurociągi naftowe, będące jedynym ekonomicznym środkiem transportu ropy naftowej z miejsc produkcji do portów przybrzeżnych, umożliwiającym dostęp do światowych rynków energii.

Rurociąg Caño Limon-Coveñas o przepustowości 210 tys. baryłek dziennie, który łączy drugie co do wielkości pole naftowe w Kolumbii, Caño Limon, w departamencie Arauca z portem Coveñas, przebiega przez Cataumbo, które według ONZ jest drugim co do wielkości regionem uprawy koki w Kolumbii. Często był on celem ataków ELN i FARC. Rurociąg Transandino o przepustowości 190 tys. baryłek dziennie, łączący pola naftowe w basenie Putumayo, przebiega przez region Pacyfiku, który

według ONZ jest ostatnio największym obszarem uprawy koki w Kolumbii. Częste przerwy w działaniu rurociągów spowodowane sabotażem również mają wpływ na wydobycie ropy naftowej w Kolumbii, ponieważ jeśli rurociągi są nieczynne, firmy wiertnicze są zmuszone zamknąć działalność, gdy tylko zapełnią się magazyny na miejscu.

Nasilające się konflikty i bezprawie zniechęcają zagranicznych inwestorów do poszukiwania i eksploatacji złóż ropy naftowej w tych regionach. Produkcja kokainy tylko wzrasta, przy czym badanie ONZ dotyczące upraw koki wskazują, że produkcja kokainy w Kolumbii w 2020 r. osiągnęła kolejny rekordowy poziom 1 228 ton, co stanowiło 8% wzrost w porównaniu z 2019 r. Jest to znacznie wyższy poziom niż w przypadku Kolumbii. Jest to znacznie więcej niż produkcja kokainy w Kolumbii, gdy kartel z Medellin był u szczytu swojej potęgi w latach 80. XX wieku.

Nawet skupienie się administracji Duque na eradykacji i interdykcji, dzięki czemu ilość kokainy przechwyconej przez władze w 2020 r. wzrosła o godne uwagi 18% rok do roku, w niewielkim stopniu przyczyniło się do rozwiązania tego palącego problemu Kolumbii. Problem ten jest tak poważny, że zyski z kokainy są obecnie szacowane na 4% (czyli 12 miliardów dolarów) PKB Kolumbii, co stanowi więcej niż około 3% generowane przez ropę naftową. Tak duże środki finansowe będą jedynie dalej finansować rosnące konflikty i przyciągać dodatkową przemoc ze strony niepaństwowych podmiotów zbrojnych, dążących do zwiększenia swoich dochodów. To jeszcze bardziej zniechęci pilnie potrzebne inwestycje zagraniczne w kluczowy dla gospodarki Kolumbii przemysł naftowy, którego niskie potwierdzone rezerwy, wynoszące 1,8 miliarda baryłek, wyczerpią się prawdopodobnie za nieco ponad sześć lat.